

# Jan Srzednicki

---

## Analiza logiczna a analiza gramatyczna jako zasadnicza metoda filozofii według Ludwika Wittgensteina

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 21, 67-81

---

1966

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan SRZEDNICKI

**Analiza logiczna a analiza gramatyczna jako zasadnicza metoda filozofii  
według Ludwika Wittgensteina**

Логический и грамматический анализы как основной философский метод  
у Людвика Витгенштейна

L'analyse logique et l'analyse grammaticale comme une méthode fondamentale  
de la philosophie selon Louis Wittgenstein

Wittgenstein prawie nigdy nie wykladał swoich poglądów, raczej starał się wciągnąć czytelników czy słuchaczy w podjętą tematykę, zaznaczyć trudności i zagadki, rzucić pewne sugestie. Ostatecznie naszkicowawszy metodę pozostawiał problem czytelnikom. Nie znajdzie się w jego pracach formalnego przedstawienia żadnej dziedziny badań. Gdy pisał *Tractatus*, mając określoną teorię filozoficzną, ta metoda sporadycznych drogowskazów i migawek filozoficznych utrudniała zrozumienie wykładu.<sup>1</sup>

W swej filozofii późniejszej Wittgenstein nie miał już tak wyraźnej, systematycznej teorii, mając tylko ogólny pogląd na to czym jest problem filozoficzny; sprawiało to, że styl jego wykładu był bardziej związany z jego stylem filozofowania. Pomimo to pozostawiał wiele miejsca na różne interpretacje własne i wiele powodów do różnicy zdań na temat jego poglądów.

Biorąc pod uwagę, że Wittgenstein w okresie późniejszym nie uważał systematycznej teorii za rzecz ważną, nie ma powodu przypuszczać, aby poszczególne uwagi, rozsiane w różnych miejscach jego prac, były pomyślane jako człony czy elementy jednej argumentacji popierającej określony system filozofii. Ten brak systemu jest widoczny w *Philo-*

---

<sup>1</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus Logico-philosophicus*, London 1922.

*sophical Investigations*<sup>2</sup>, choć dzieło to ma wyraźne oblicze, w szczególności tam, gdzie Wittgenstein wskazuje na źródła błędów i pomyłek. Prawdą jest chyba, że jego rozproszone argumenty i uwagi mają wyraźny wspólny charakter, i że zachodzą między nimi ważne i ciekawe powiązania.

Tematem niniejszej pracy są elementy stanowiska Wittgensteina, które wzięte razem wyjaśniają, jakie motywy powodowały Wittgensteinem, gdy porzucił stanowisko typu russelowskiego reprezentowane w *Tractatus* i przeszedł na stanowisko przeciwne, reprezentowane w *Philosophical Investigations*. Staram się przedstawić te rozważania jako tworzące pewną całość, która ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia późniejszej filozofii Wittgensteina. Chodzi mi tu o: a) tak zwany „Private language argument”<sup>3</sup>, b) krytykę prób wyjaśniania i opierania reguł, np. językowych czy matematycznych, na innych przepisach czy regułach<sup>4</sup>, c) krytyczne nastawienie Wittgensteina do logiki formalnej<sup>5</sup>.

Szukając krytyki Wittgensteina warto zapoznać się z poglądem M. Dummetta.<sup>6</sup> Według niego, w myśl zasad Wittgensteina nie podobna wykazać, dlaczego możemy porozumiewać się za pomocą języka. Chodzi tu głównie o twierdzenie, że o ile nawet mamy jakąś regułę, wskazującą np. jak mamy liczyć, to jednak ktoś może stosować ją systematycznie, a inaczej, i na to nie ma już właściwie żadnej rady, w każdym razie w ramach dowodu formalnego. Według Dummetta w tych warunkach każde zastosowanie symbolu byłoby zupełnie dowolne, co prowadzi do załamania systemu. Wittgenstein twierdzi<sup>7</sup>, że niepodobna podać reguły zastosowania w odniesieniu do reguł podstawowych, weźmy strzałkę:

Pytamy, który kierunek wskazuje strzałka? Będzie zrozumiałe, że rysowanie dalszych strzałek nie prowadzi do niczego, bo i one będą wymagały podobnego wyjaśnienia. Wittgenstein pyta<sup>8</sup>, co zrobimy o ile ktoś dodaje normalnie od 1 do 100, potem dodaje po 2 do 199, po 3 do 299 itd. Nie możemy go przekonać o niesłuszności postępowania. Pogląd ten może się wydawać nieuzasadniony i byłby taki, gdyby nam chodziło o problem arytmetyczny, bo wtedy odnosimy się do przyjętych i ogólnie zrozumiałych sposobów liczenia. Gdy pytamy, na czym opiera się liczenie i chcemy odpowiedzieć, że mamy zasadę: „dodaj jeden”,

<sup>2</sup> L. Wittgenstein: *Philosophical Investigations*, Oxford 1953.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 242.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 80—82; id.: *Remarks on the Foundations of Mathematics*, Oxford 1956.

<sup>5</sup> Uwagi w *Remarks...* i innych.

<sup>6</sup> M. Dummett: *Wittgenstein's Philosophy of Mathematics*, „*Philosophical Review*” 1959, vol. LXVIII, nr 3, s. 324—348.

<sup>7</sup> Wittgenstein: *Philosophical Investigations*, s. 80—82.

<sup>8</sup> Wittgenstein: *Remarks...*

to co jest gwarancją że tak, a nie inaczej mamy stosować ową zasadę? Reguła „dodaj jeden” nie może tu być podstawą, bo niepodobna się w danej firmie asekurować przed bankructwem tejże firmy.

Powiedzmy: „reprodukuje serię liczb mechanicznie”, liczenie nie polega jednak na powtarzaniu tego czegośmy się nauczyli na pamięć. Musimy umieć rozwiać serię. Na czym więc polega owa mechaniczność? O ile każde posunięcie byłoby identyczne, otrzymalibyśmy serię: — 1, 1, 1, 1, 1, 1, ... 1. Człony serii mają się systematycznie różnić, musimy więc stosować jakąś regułę przemian, która musi być jednolicie stosowana. Dummett protestuje:

„Maszyna może bezbłędnie stosować przepis, gdzie więc człowiek uzyskuje swobodę, której maszyna nie posiada. Różnicę łatwo znaleźć, maszyna wykonuje ruchy, bo jest skonstruowana i nastawiona w pewien sposób, o interpretacji nie ma tu mowy. Człowiek steruje przepisy w myśl interpretacji, którą przyjął, gdy mówimy, że czyni to mechanicznie, mamy na myśli tylko to, że nie osiąga on tej interpretacji za każdym razem, gdy ją stosuje. Problem został rozwiązany już przedtem, ale rozwiązany być musiał.”

Dummett uważa, że według Wittgensteina mamy zupełną swobodę decyzji kiedy stosujemy przepis w nowej sytuacji. W rzeczywistości Wittgensteinowi chodzi chyba o to, że żadna interpretacja przepisu nie jest logicznie konieczną. Nie przeczy jednak temu, jakoby jakaś interpretacja była naturalna lub w jakimś sensie właściwa. Ponieważ zarzutem wittgensteinowskim jest właśnie interpretacja, wobec tego to, że nie mogą, nie jest zarzutem przeciw jego pozycji. Dummett miałby rację tylko wtedy, gdyby wykazał, że takie podstawy są nieosiągalne na żadnej innej drodze. Tu Wittgenstein ma inne koncepcje, o których mowa poniżej. Pamiętajmy, że argument Wittgensteina odnosi się do gwarancji formułowanych w przepisach czy też definicjach. Wydaje się jednak jasne, że muszą istnieć jakieś inne podstawy, na których opierają się np. język czy arytmetyka.

Powyższy argument krytyczny odnosi się *mutatis mutandis* do wszelkich prób oparcia reguł na tym czy innym wyrażeniu tego czy innego sformułowania. Takie wyrażenie musi być przecież zrozumiałe i tu leży cała trudność. Można by więc postawić pytanie w stylu kantowskim. Wiemy, że liczenie, porozumiewanie się itp. jest możliwe. Pytamy: „Jak liczenie, porozumiewanie się itp. jest możliwe?”

Pewne poszlaki na temat odpowiedzi na to pytanie zawarte są w słynnym „private language argument” dowodzącym, że język, którego słowa i zdania znane są prywatnie tylko jednej osobie, nie może istnieć.

Chodzi tu o możliwość gwarancji konsekwentnego postępowania. Przedstawiam ten argument, używając stwierdzeń na temat owych

gwarancji, a chodzi mi o charakteryzację sytuacji prywatnej i istniejących w niej elementów ograniczających. Twierdzeniem zasadniczym jest to, że w takiej sytuacji nie ma powodu przypuszczać, że robię właśnie to, co mi się wydaje, że robię. Nie mogę np. wiedzieć czy słowa użyłem właściwie, czy tylko mi się wydaje, że go użyłem właściwie.

Musimy mieć jakieś podstawy do sądenia, że czynimy to właściwie. Wittgenstein zgadza się wraz z Dummettem.

Kluczem do dowodu są następujące twierdzenia:<sup>9</sup>

„Zrozumieć zdanie, to to samo, co zrozumieć język. Zrozumieć język, to to samo, co posiadać umiejętność (technikę wykonania)”.

„Niemożliwe jest, aby wydarzyło się raz tylko, że ktoś zastosował się do przepisu. Niemożliwe jest, aby wydarzyło się raz tylko, że ktoś wydał rozkaz, albo to, że ktoś zdał sprawozdanie, że ktoś je zrozumiał etc.”

„[...] można pojąć przepis nie za pomocą właściwej interpretacji, ale w sposób taki, że nasze zrozumienie tego przepisu jest widoczne w tym, co w odpowiednich wypadkach nazywamy «stosowaniem się do przepisu», albo «łamaniem przepisu».”

„Wobec tego «stosowanie się do przepisu» jest też praktyką. A jeżeli komuś się zdaje, że się stosuje do przepisu, to nie jest to równoznaczne z tym, że się istotnie stosuje do przepisu.”

Używanie języka jest stosowaniem praktyk lingwistycznych. Takimi praktykami są np. — stosowanie słowa „czerwony” dla określenia pewnego koloru; stosowanie słowa „jest” dla określenia, że coś istnieje, lub jest obecne; stosowanie „nie” dla przeczenia i wiele innych prostych lub subtelnych i skomplikowanych praktyk. Praktyką nazywam tu wielokrotne czynienie tego samego w podobnym celu.

Nie każda praktyka jest lingwistyczna. Można praktykować: grzeczność dla ułagodzenia szefa: picie „dla courage’u”; spaceru dla zdrowia, itp. itp. Ograniczymy się jednak do praktyk lingwistycznych.

Powiedzmy, że możemy się znaleźć w różnych sytuacjach:

$S_1 S_2 S_3 S_4 \dots S_n$

Na te sytuacje możemy reagować w różne sposoby:

$R_1 R_2 R_3 R_4 \dots R_n$

Reakcje te są odpowiednio celowe. Przepis  $P_1$  będzie polegał na ustaleniu praktyki reagowania w pewien sposób w pewnej sytuacji. Przyjmijmy:

$P_1 \dots S_1 R_1$

$P_2 \dots S_2 R_2$

$P_3 \dots S_3 R_3$

<sup>9</sup> Wittgenstein: *Philosophical Investigations*, s. 199—202.

$P_1$ .....	$S_1 R_1$
.....	
$P_n$ .....	$S_n R_n$

Stosowanie się do przepisu  $P_1$  polega na reagowaniu  $R_1$  w sytuacji  $S_1$ . Stosowanie się do  $P_2$  polega na  $R_2$  w  $S_2$  itd. itd. O ile powiem, że praktykuję  $P_1$ , to wynika z tego, że w sytuacji  $S_1$  reaguje  $R_1$ , natomiast nieprawdą jest, że reaguję  $R_2$  w  $S_1$ , albo  $R_1$  w  $S_2$ . O ile nie mogę stwierdzić, że w każdym wypadku, gdy mam zamiar stosować się do  $P_1$ , reaguję w rzeczywistości  $R_1$  w  $S_1$ , to nie mogę stwierdzić, że w rzeczywistości stosuję  $P_1$ . Sama chęć reakcji  $R_1$  w  $S_1$  nie wystarcza dla uformowania  $P_1$ . Stosuje się to *mutatis mutandis* do wszelkich praktyk.

Spróbujmy teraz stworzyć język prywatny. Składa się on z prywatnych praktyk językowych, które musimy stosować konsekwentnie, i wiedzieć, że je stosujemy konsekwentnie. Przyjmujemy, że: przepisy, sytuacje i reakcje, o które nam chodzi, są prywatne.

Przyjmujemy więc stanowisko skrajne, aby było jasne, że nie może być mowy o wpływie języka obiektywnego i publicznego na nasz prywatny.

Prywatne praktyki polegają tu na tym, że na daną prywatną sytuację reagujemy zawsze w pewien określony, prywatny sposób, za wyjątkiem wypadków, kiedy rozmyślnie łamiemy naszą praktykę. Niech znaczek „p” oznacza prywatność, przyjmujemy:

$P_{p1}$ .....	$S_{p1} R_{p1}$
$P_{p2}$ .....	$S_{p2} R_{p2}$
$P_{p3}$ .....	$S_{p3} R_{p3}$
$P_{p4}$ .....	$S_{p4} R_{p4}$
$P_{pn}$ .....	$S_{pn} R_{pn}$

Sytuacje  $S_{p1} - S_{pn}$ , reakcje  $R_{p1} - R_{pn}$  i przepisy  $P_{p1} - P_{pn}$  są dostępne tylko jednej osobie, a mianowicie temu, kto stosuje owe przepisy, nikt inny nie może wiedzieć czy sytuacje  $S_{p1}$  ma miejsce i czy ja na nią reaguję  $R_{p1}$  w myśl zasady  $P_{p1}$ .

Wiemy, że czasami popełniamy omyłki, że zdaje się nam, że zrobiliśmy to i owo, gdy w rzeczywistości nic podobnego nie miało miejsca. Wiemy też często, że nie jesteśmy w błędzie. Te obie możliwości są ściśle ze sobą związane, bowiem mogę wiedzieć, że byłem w błędzie tylko wtedy, gdy się tego błędu już pozbyłem.

Normalnie, o ile podejrzewamy, że jesteśmy w błędzie (np. że podlegamy halucynacji), stosujemy sprawdziany. Gdy nie mamy zaufania

do wzroku, zwracamy się do innych zmysłów. Gdy przedmiotu widzianego nie możemy dotknąć, czując tylko pustkę, mamy dowód błędu. Gdy zmysły lub pamięć zawodzą, odwołujemy się do opinii innych. Gdy nikt nie pamięta tego, co my widzimy, to pewnie jesteśmy w błędzie. W ramach prywatnego języka nie można się odwołać do zdania innych, trzeba więc polegać na własnych zmysłach i pamięci.

Jak tu odpowiedzieć na pytanie: „Czy moja pamięć i zmysły nie zawiodły w tym wypadku?” Nie ma tu sprawdzianu, swoja opinia nie wystarcza, a cudza jest niekompetentna.

Weźmy na przykład, że widzę czerwoną mgłą ( $S_{p1}$ ). Później wydaje mi się, że w tym właśnie czasie widziałem zieloną mgłą ( $S_{p2}$ ). Czy mogę stwierdzić, że moja pierwotna opinia ( $O_1$ ) była słuszna, a obecna ( $O_2$ ) jest fałszywa? Rozważmy parę możliwości:

a)  $O_1$  w czasie  $t_1$  była słuszna,  $S_{p1}$  miała miejsce. W czasie  $t_2$  wydało mi się, że  $S_{p2}$ , a nie  $S_{p1}$  miała miejsce. Wobec tego  $O_2$  w czasie  $t_2$  jest błędna.

b)  $O_1$  w czasie  $t_1$  nie była słuszna: nie  $S_{p1}$ , a  $S_{p2}$  miała miejsce, wobec tego  $O_2$  w czasie  $t_2$  jest słuszna.

c) W czasie  $t_1$   $S_{p2}$  ma miejsce. W tym czasie mam opinię  $O_{1x}$  słuszną, tj. uważam, że  $S_{p2}$  ma miejsce. W czasie  $t_2$  „pamiętam” że  $S_{p2}$  miała miejsce w  $t_1$ , natomiast uważam mylnie, że w tym czasie miałem opinię fałszywą  $S_{p1}$ .  $O_2$  w  $t_2$  jest słuszna w odniesieniu do sytuacji mającej miejsce w  $t_1$ , niesłuszna w odniesieniu do mojej opinii w tym czasie.

Wariantów takich można uformować więcej, każdy zaś musi być traktowany poważnie, w czasie  $t_2$ , niemożliwe jest bowiem wykazanie w sytuacji prywatnej, które z tych „wyjaśnień” jest słuszne. Nie mogę więc wiedzieć, czy mam rację, czy się mylę, gdy coś na ten temat sądzę. W tych warunkach nie mogę też wiedzieć, czy się konsekwentnie stosuję do danej praktyki, czy tylko mam wrażenie, że się do niej stosuję.

Słuszność tego twierdzenia jest oczywista, gdy zwrócimy uwagę na trudność podobną do tej, na którą Wittgenstein zwracał uwagę w wyżej dyskutowanych posunięciach. O ile chcielibyśmy się odwołać do jakichś reguł czy przepisów, które mogłyby być podstawą konsekwentnego stosowania prywatnych przepisów, to i owe reguły muszą być stosowane konsekwentnie. O ile i one mają być prywatne, wracamy do początkowej trudności. Przepis zaleca lub ustanawia praktykę. Pojęcie praktyki jest więc logicznym prerekwizytem pojęcia przepisu. Istnienie praktyki natomiast zależy od możliwości sprawdzenia naszego postępowania i stwierdzenia, że postępujemy w ten, a nie inny sposób. W sytuacji całkowicie subiektywnej nie mogą istnieć ani sprawdziany, ani przepisy, ani praktyki.

Zauważmy, że powyższy rezultat stanowi o zerwaniu z metodą analizy logicznej, o ile bowiem analiza logiczna miałaby być metodą filo-

zoficznie wystarczającą, to podstawy porozumiewania się i najbardziej dogłębna analiza tego fenomenu muszą być formułowane w sposób precyzyjny i artykułowany.

„Private language argument” wykazuje, że niepodobna zrozumieć na czym polega porozumiewanie się, język, zjawiska lingwistyczne o ile nie wiemy na czym polegają nasze przepisy, praktyki i reguły, w czym są ugruntowane i jak sprawdzalne. O ile nie wiemy, czy je stosujemy w sposób właściwy, nie możemy sobie rościć pretensji do zrozumienia zjawiska polegającego na tym, że robimy coś konsekwentnie. Biorąc pod uwagę resztę argumentów Wittgensteina wyżej przedstawionych widać, że nie możemy dojrzeć podstaw artykułowanego porozumiewania się w regułach, jakkolwiek by one nie były formułowane. Logika zaś nie może istnieć bez precyzyjnych formułowań wyraźnych przepisów i stwierdzeń. W obecnej trudności taka metoda nie zda się na nic, a obecna trudność wygląda na zasadniczą trudność filozoficzną. Wittgenstein musi szukać odpowiedzi na innej drodze.

Stanowisko takie musi prowadzić do rozbratu z atomizmem logicznym. Jest on przecież rezultatem wymogów precyzyjnego i jednoznacznego formułowania kwestii podstawowych połączonych z opinią, że metoda taka wystarcza w zasadzie dla uzyskania odpowiedzi na wszelkie pytania filozoficzne. Nie twierdzę, że atomizm jest skutkiem koniecznym postawy analityczno-logicznej. Jest on jednak jej skutkiem naturalnym i rzeczywistym. Z porzuceniem owej postawy może on w najlepszym wypadku pozostać w zawieszeniu aż do chwili wytworzenia nowych metod i nowej postawy. Wittgenstein porzuca go całkowicie.

Jak widać, te posunięcia Wittgensteina, na które zwróciliśmy uwagę, mają zasadnicze znaczenie dla jego filozofii. Jesteśmy jeszcze daleko od pozytywnego rozwiązania, mamy jednak następujące wytyczne:

- 1) artykułowana myśl itp. musi mieć jakieś podstawy;
- 2) podstawy te muszą umożliwić nam stosowanie praktyk w sposób konsekwentny;
- 3) podstaw takich nie można szukać w dalszych artykułowanych sformułowaniach;
- 4) podstawy takie mogą istnieć tylko w sytuacji publicznej.

Pierwszym wnioskiem wynikającym z powyższego jest chyba to, że podstaw, o które nam chodzi, musimy szukać w jakiejś publicznej sytuacji nie językowej. Nazwijmy ją sytuacją społeczną.

Wniosek taki popiera jeszcze Wittgenstein trochę innymi uwagami, a mianowicie: ktoś, kto nie zna jeszcze języka, nie jest w stanie pojąć tłumaczenia, on nie ma nawet pojęcia o nazywaniu i stwierdzaniu. Do zrozumienia należy go więc naprowadzić drogą niejęzykową. W ten sposób nasze pierwsze pojęcia lingwistyczne, tj. artykułowane, są uwikła-



ne bezpowrotnie w niejęzykowej sytuacji społecznej. Przypuszczać należy, że język jako taki jest podobnie uwikłany. Wittgenstein powiada np. „Gdy wiesz jak słowo stosować, wiesz co znaczy”, pomyślmy tu o słowie „pomocy” i jego „użytku”.

To wszystko wymaga interpretacji, łatwo też o nieporozumienia. Jednym z tych nieporozumień jest pogląd, który sam kiedyś przyjąłem, że znaczenie słów, zdań itp. jest zależne od zastosowania (use) uwarunkowanego ogólnie przyjętym użytkowaniem (usage) językowym. Z punktu widzenia Wittgensteina tak być nie może, bowiem przyjęty użytek językowy polegać może jedynie na tym, że istnieje jakaś zgoda na konsekwentne postępowanie, a więc coś podobnego do istnienia reguł. To już wymaga podstaw w sensie wyżej dyskutowanym, podlega więc krytyce o podobnym charakterze. Chodzi wprost o użytek, wprost o zastosowanie w ramach nielingwistycznej sytuacji społecznej.

Sytuacja społeczna nie jest statyczna, pełno w niej poczynań i projektów podejmowanych przez różne grupy i różnych ludzi. O ile parę osób chce np. wybudować mur, to muszą zsynchronizować swoje działanie. Tu już mamy potrzebę czegoś w rodzaju konwencji. Skąd wiemy, że konwencja jest stosowana właściwie? Wystarczy spojrzeć jak postępuje budowa. Konwencja jest czymś w rodzaju narzędzia, celem jego jest np. umożliwienie w s p ó l n e j budowy muru.

Częścią owej konwencji może być używanie słów. Ktoś mówi „cement”, ktoś podaje cement. Skąd wiadomo, że osiągnięto porozumienie? Z tego, że słowa ułatwiają wspólną akcję. Każde słowo jest tu czymś w rodzaju narzędzia lub elementem narzędzia. Zdanie ułatwia współpracę w pewnym zakresie. Historia wieży Babel wskazuje znakomite zrozumienie tej zasady. Mamy więc pozytywną odpowiedź: U z y t e k s ł ó w polega na użytku w sytuacji społecznej, a kryterium właściwości stanowi tu skuteczność. Dylemat Dummetta jest rozwiązany.

Uwikłanie języka rozwiniętego (np. polskiego) w sytuacjach społecznych jest skomplikowane, wielowarstwowe, często trudne do odkrycia. A jednak zasada Wittgensteina odkrywa prawdę zasadniczą odnoszącą się jednakowo do każdego języka. Ta narzędziowa użyteczność daje nam podstawy do rozróżniania właściwych i niewłaściwych zastosowań lingwistycznych. Gdy ktoś liczy: 98, 99, 100, 102, 104... itd. myli się, bo załamuje kontakt z innymi. Gdyby jednak wszyscy tak liczyli, to wtedy byłoby to właściwe.

Jest to więc prosto sprawą wyboru. Wittgenstein powiada: „Spróbuj powiedzieć «jest mi zimno» i zrozumieć przez to «jest mi gorąco». Gdy język już istnieje, to to co rozumiemy przez dane słowa owego języka jest ustalone, i nie mamy prawa wyboru.

Wittgenstein twierdzi, że takiego „kryterium” nie podobna wyrazić formalnie, definicyjnie. Celem języka jest uzyskanie rezultatów praktycznych, a nie wykazanie zależności pomiędzy symbolami. Gdy zwrócimy uwagę na język polski np., sprawa się komplikuje. Tutaj sama skuteczność nie decyduje o poprawności — np. rozumiem wyrażenie: „Polska została poćwiartowana na trzy nierówne połowy”.

Test praktyczny mógłby się tu odnosić w sposób prosty do samego języka jako instytucji, ale język jest systemem praktyk powiązanych w sposób taki, że żadna z nich nie mogłaby być skuteczną sama w sobie. Słowa i zwroty mają zróżnicowane zastosowania w szerokim wachlarzu sytuacji. Ta wieloaspektowa rola możliwa jest tylko w powiązaniu z resztą języka, który ma strukturę decydującą o właściwości zastosowań. Sukces wyrażenia błędnego jest częściowy. Obecne zastosowanie było skuteczne, ale nie mamy racji przypuszczając, że dalsze podobne zastosowania też się udadzą. Powyższe może być źródłem tych błędów, przeciwko którym Wittgenstein protestuje. Rozumowanie to odnosi się bowiem li tylko do elementów rozwiniętych struktur językowych jako takich. Biorąc sobie za zadanie analizę tej czy innej struktury w języku polskim, możemy się odwoływać do wymogów formalnych tego języka.

O ile pytamy: na czym polega praktyka językowa jako taka? — nie możemy się odwołać do struktury języka, bo formalnie możemy wykazać zależności pomiędzy symbolami i zwrotami istniejącego systemu, nie możemy natomiast wyjaśnić czym jest symbol.

Tu analiza logiczna zostaje zastąpiona analizą gramatyczną. Za pomocą gramatyki badamy bowiem zjawiska językowe jako takie. Termin „gramatyka” był używany przez Wittgensteina niejasno, z jednej strony twierdził często, że używa go w sensie dosłownym, a co najmniej raz podał jego definicję stypulatywną (we wczesnym okresie), przyjmijmy go na razie w znaczeniu jak najbliższym normalnemu. Tak staramy się zrozumieć istotę języka, rozumiejąc ją zaś, rozumiemy też nasz system porozumiewania się, stwierdzania, notowania, objaśniania itp.

Można się nie zgadzać (i słusznie) z tym, że filozofia mogłaby się opierać na gramatyce. Pomimo to ów pogląd jest ważny i ciekawy. Gdy mówimy o analizie logicznej, odnosimy wrażenie, że dowiemy się jakim język być powinien, że znajdziemy język doskonały. Gdy mówimy o analizie gramatycznej, musimy sobie zdać sprawę, że właściwość i niewłaściwość gramatyczna ograniczone są do postępowania w myśl reguł danego języka. Język jako całość może być lepszym lub gorszym narzędziem, ale nie może być bardziej właściwym lub mniej właściwym językiem. Nie jest konieczne wyrażać się w ten lub inny

sposób, natomiast konieczne jest wyrażać się w ten oto sposób w ramach tego oto języka.

Dla zilustrowania jak różne mogą być języki weźmy narzecze Kiwai w południowej Nowej Gwinei. Czasownik może tu przyjmować bardzo różne formy posługujące się szeregami przyrostków i przedrostków. Istnieje aż pięć czasów (daleka przeszłość, przeszłość, teraźniejszość, przeszłość, daleka przeszłość); te oznaczają ilość działających, ilość czynności w danych czasach w liczbie od jednego do trzech, choć istnieją tylko dwie liczby 1 i 2. Przyjrzyjmy się części odmiany:

odo	— zrywać
odo-ai	— zrywać jedną rzecz jednokrotnie
ido-ai	— zerwać wiele rzeczy jednokrotnie
ido-ai-ama	— zerwać dwie rzeczy na raz jednokrotnie
ido-o-ama	— zrywać przez pewien czas po dwie rzeczy na raz
odu-uti	— zrywać jedną rzecz próbując kilkakrotnie
odo-ai-wado	— powtórzyć czynność zrywania jednej rzeczy na raz w wielu różnych wypadkach.

To tylko część odmiany. Oczywiście pojęcia Kiwai nie pokrywają się z pojęciami polskimi, a jednak uzyskują ten sam cel. Kiwai można przetłumaczyć na polski.

Gdy nazwiemy metodę filozofii analizą gramatyczną, pozbywamy się tendencji do szukania i konstruowania języków idealnych i idealnych form językowych. Nawet i tu możemy konstruować sztuczne formy porozumiewania się i możemy się na tym czegoś nauczyć. Ale czynimy to już w inny sposób, bo nie szukamy formy, którą musi posiadać każdy zadowolający język, a po prostu tworzymy wyspecjalizowane narzędzie o funkcji podobnej do funkcji języka naturalnego. Porównując je z owym językiem mamy nadzieję odkryć to i owo dotyczące charakteru i sprawności owego języka. Możemy też częściowo zmienić język naturalny usprawniając go z punktu widzenia pewnych specjalnych zadań.

Gdy zadamy sobie pytanie czy metoda filozoficzna, do której doszedł Wittgenstein, jest w istocie metodą gramatyczną, odpowiedzieć musimy negatywnie.<sup>10</sup> Powiada się czasami, że Wittgenstein tworzy gramatykę filozoficzną.

Celem tej metody jest odkrycie jakie są właściwości, cel, charakter, zastosowanie i możliwości języka i jego elementów. Chodzi tu oczywiście o język naturalny. Staramy się rozumieć nasz język jako narzędzie intelektualne. Chodzi nam więc o logikę pojęć. Wittgenstein uży-

<sup>10</sup> Wystarczy tu porównać *Philosophical Investigations* z jakimkolwiek podręcznikiem gramatyki.

wa skonstruowanych przez siebie gier językowych i porównań, np. porównuje słowa do narzędzi. To nie jest oczywiście metodą gramatyki i nie wykazuje poszczególnych zależności istniejących pomiędzy elementami danego języka. System ten może nam jednak pokazać na uproszczonym przykładzie, o jaki rodzaj zależności, o jaką funkcję, jakie uwikłanie w elementach nie językowych tu chodzi. W ten sposób możemy się pozbyć fałszywych tendencji interpretacyjnych i ułatwić zrozumienie charakteru praktyki lingwistycznej jako takiej.<sup>11</sup>

Gdy zdajemy sobie sprawę z pozycji i charakteru funkcyjnego praktyk lingwistycznych jako takich, możemy zadawać bardziej szczegółowe pytania na temat tej czy innej praktyki lub klasy praktyk. I tu pytania Wittgensteina okazują się prawie zawsze tradycyjnie filozoficznymi: Co to jest powziąć decyzję? Co to jest liczyć? Co to jest zrozumieć? itp., itp. Metoda stosowana do rozwiązywania tych trudności jest w wielkiej mierze taka sama jak metoda, której użyto do odpowiedzi na pytania pierwotne, ale dostosowana do charakteru pytania. Pytamy: Co uzyskujemy? O co nam chodzi? Do czego prowadzi? działanie w myśl odpowiedniej praktyki lingwistycznej, gdy 'np. powiadam: powziąłem decyzję, zrozumiałem, policzyłem itp.

Zadając pytania, używając przykładów porównawczych itp. staramy się pozbyć zakorzenionych nieporozumień i dostrzec, co się dzieje w sposób świeży, nie obciążony przesądami, nawykami i uproszczeniami. Staramy się dostrzec pozycję funkcyjną, istotę i znaczenie danej praktyki i jej zastosowania. Nie jest to łatwe, bo musimy pamiętać, że charakter naszej praktyki jest zależy w znacznej mierze od jej powiązań z innymi elementami języka.

Na tym więc polega nowa metoda Wittgensteina. Nie przepisuje ona szczegółowo, w jaki sposób mamy uzyskać zrozumienie tego, o co nam chodzi. Rzeczą zasadniczą jest tu to, czego szukamy i to, czego musimy unikać, a mianowicie formalizmu i tradycyjnych nawyków myślowych.

Te sprawy zasadnicze należy odróżnić od stylu Wittgensteina. Ma on bowiem swoisty, interesujący i bogaty sposób przedstawiania problemów, usuwania uprzedzeń i zwracania uwagi na to, co uszło naszej uwadze. Ten styl stanowi w wielkiej mierze o charakterze Wittgensteina. Nie należy go jednak mylić z jego osiągnięciami lub metodą, którą i inni mogą przejąć.

---

<sup>11</sup> To właśnie jest celem początkowych fragmentów *Philosophical Investigations*.

## РЕЗЮМЕ

Настоящая статья является попыткой воспроизведения философского метода Л. Виттгенштейна, являющегося свидетельством его отхода от концепции Б. Рассела. По мнению автора, стиль философствования Виттгенштейна характеризуется программным отсутствием систематичности и в этом заключается трудность предпринятой задачи. Автор сосредотачивает внимание в основном на процессе установления отличной и самостоятельной позиции Виттгенштейна, которую он разбирает в схеме двух характерных для этого философа работ: *Tractatus Logico-Philosophicus* (1922 г.) и *Philosophical Investigation* (1945 г.). Все творчество Виттгенштейна посвящено *de facto* исследованию одной проблемы: установлению значения и ценности языка и его элементов. Однако выводы, к которым приходит Виттгенштейн в обоих вышеназванных работах различны. В *Tractatus* Виттгенштейн провозглашает „образную теорию языка” (*picture theory of language*), видя смысл и значение предложений в их образном характере. В *Philosophical Investigation* Виттгенштейн отходит от этой концепции, так как считает, что значение символов и доказательства проявляются в процессе их применения („*use*”, „*employment*”, „*application*”). Если в *Tractatus* Виттгенштейн доказывал, что понимание предложения обусловлено обязательным знанием названий („*names*”) этого предложения, то в *Investigation* значение предложения отождествляется с его применением („*usage*”), что вытекает из его инструментального характера. Обстоятельства („*circumstance*”), при которых предложение было выражено или высказано, означают для Виттгенштейна употребление или применение („*usage*”). Таким образом мы освобождаемся от гипотетичности утверждений, вводя при этом язык в нелингвистические ситуации. Автор настоящей статьи доказывает, что это связано с отвержением Виттгенштейном возможности выяснения утверждений (правил) путем отнесения их к другим утверждениям. В процессе постоянного отнесения одних правил к другим нельзя получить точности аргументации. Утверждая непригодность формальной логики в акте общения, Виттгенштейн доказывает, что понимание не должно обязательно связываться со способностью грамматически правильно формулировать предложения. Понимание полностью исходит из применения общественной ситуации любых утверждений. Такая позиция Виттгенштейна знаменательна для *Philosophical Investigation*. Автор статьи обращает также внимание на интересную и, по его мнению, очень важную проблему замены Виттгенштейном логического анализа предложения грамматическим анализом, позволяющим изучать языковые явления не в связи с другими символами, а такими, какие они есть *ex*

*definitione*. По мнению автора статьи, это связано с отбрасыванием *Private Language Argument*, что означает невозможность получения уверенности в аргументации в пределах частных языковых практик, требующих применения правил, которые в свою очередь не являются сами по себе достаточной гарантией правильного понимания. В этом заключается отход автора статьи от логического атомизма Виттгенштейна, как от метода, который ищет верности в точных правилах, которых, по мнению английского ученого, нельзя создать.

Стремясь к как можно полному представлению взглядов Виттгенштейна, автор статьи полемизирует с М. Диметтом, доказывая ограниченность его интерпретации, содержащейся в работе Виттгенштейна *on Foundations on Mathematics*. Изучая главный упрек Диметта о полной произвольности применения Виттгенштейном символа, что в свою очередь привело бы к релятивности всей теории английского ученого и не позволило бы получить гарантию настоящей интерпретации в рамках формальных доказательств, автор настоящей статьи подчеркивает важнейшие аспекты этой проблемы. Автор показывает, что дело заключается не в произвольном применении правила (что, по мнению автора, является самым существенным), а в отбрасывании необходимости логической интерпретации правила. Автор обращает также внимание на то (чего Диметт не замечает), что Виттгенштейн отбрасывал возможность последовательного поведения в сфере всех артикулированных формулировок, ищет этой уверенности в плоскости нелингвистической общественной ситуации. Изучая процесс отхода Виттгенштейна от логического анализа и замены его грамматическим анализом, автор статьи указывает на отсутствие однозначности в применении английским ученым термина „грамматика“. В заключение автор анализирует проблему инструментальной полезности как универсального принципа Виттгенштейна, дающего возможность его применения в любом языке.

## R É S U M É

L'article est un essai de reproduction de la méthode philosophique de L. Wittgenstein, étant l'expression de son abandon de la conception de B. Russell. Cette intention ne semble pas facilement réalisable aussi du fait que, comme le dit l'auteur de l'article, le style philosophique de Wittgenstein se caractérise par le manque d'esprit de système qui est dans le programme. L'auteur se concentre surtout sur le processus de formation de l'attitude diverse et indépendante de Wittgenstein et il l'envisage dans le cadre de deux dissertations caractéristiques pour ce

philosophe: *Tractatus Logico-Philosophicus* (1922) et *Philosophical Investigation* (1945). L'oeuvre complète de Wittgenstein est consacrée en réalité à l'examen du problème de définition de l'importance et de la valeur de la langue et des ses éléments. Les conclusions auxquelles arrive Wittgenstein ont pourtant un caractère divers dans les deux dissertations sus-mentionnées. Dans son *Tractatus* Wittgenstein expose la „théorie pittoresque du langage” (*picture theory of language*) trouvant le sens et la signification des mots dans leur caractère figuratif. Il abandonne cette conception dans sa *Philosophical Investigation* considérant que les significations des symboles et des affirmations se font connaître dans le processus de leur application („*use*”, „*employment*”, „*application*”). Tandis qu'il jugeait dans le *Tractatus* que la compréhension d'une phrase postule la nécessité de la connaissance des noms („*names*”) de cette phrase, dans son *Investigation* la signification d'une phrase est identifiée avec son usage („*usage*”) ce qui résulte de son caractère instrumental. Les circonstances („*circumstance*”) dans lesquelles une phrase a été exprimée ou prononcée signifient pour Wittgenstein l'emploi ou l'application („*usage*”). Ainsi on évite le caractère hypothétique des constatations embrouillant la langue dans les situations non linguistiques. L'auteur de cet article démontre que cela se lie avec la renonciation de Wittgenstein à la possibilité d'explication des affirmations (règles) par leur application à d'autres affirmations. Dans le processus d'application constante des règles unes aux autres on ne peut pas obtenir de précision d'argumentation. En constatant l'inutilité de la logique formelle dans l'acte de compréhension, Wittgenstein démontre que l'action de comprendre ne doit pas être liée avec l'aptitude de formuler les phrases correctement du point de vue grammatical.

La compréhension résulte totalement de l'application de toutes les constatations dans une situation sociale. Cette opinion est caractéristique pour la *Philosophical Investigation*. On attire l'attention aussi à un problème important et intéressant, à savoir celui de remplacement de l'analyse logique de la phrase par l'analyse grammaticale permettant d'examiner les phénomènes linguistiques non dans leur relation avec les autres symboles, mais tels qu'ils sont *ex definitione*.

Cela reste en rapport, selon l'auteur de l'article présent, avec le rejet du *Private Language Argument*. Ce qui signifie l'impossibilité d'obtenir la certitude de preuve dans le cercle des pratiques linguistiques privées exigeant l'application des prescriptions qui, à leur tour, ne sont pas pour elles-mêmes une garantie suffisante d'un raisonnement correct. On démontre ainsi l'abandon fait par Wittgenstein de l'atomisme logique en tant qu'une méthode cherchant une certitude dans les pres-

criptions précises qui ne peuvent pas, selon ce philosophe, être construites.

Tendant à une présentation détaillée, autant que possible, des opinions des Wittgenstein dans le perspective esquissée ci-dessus, on polémise avec M. Dumett, en démontrant le caractère borné de son interprétation contenue dans *Wittgenstein on Foundations of Mathematics*. Examinant l'objection fondamentale de Dumett démontrant une pleine liberté d'application de symbole (ce qui, à son tour, aurait décidé du relativisme de la théorie entière de Wittgenstein) et attirant l'attention sur l'impossibilité d'obtention de garantie d'une interprétation convenable dans le cadre des preuves formelles, on souligne les aspects plus importants de ce problème. Ainsi donc on démontre qu'il ne s'agit pas ici d'une liberté d'application de la prescription, mais, ce qui semble plus essentiel, il est question du rejet de la nécessité d'interprétation logique de la prescription. On souligne aussi le fait (non aperçu par Dumett) que Wittgenstein, en rejetant la possibilité de la manière d'agir conséquente dans la sphère de toutes les formules articulées, recherche cette certitude sur le plan de la situation sociale non-linguistique. Examinant le processus d'abandon de la part de Wittgenstein de l'analyse logique et de son remplacement par l'analyse grammaticale, on souligne que le terme „grammaire” employé n'a pas une seule signification. En terminant, l'auteur de l'article analyse le problème d'utilité instrumentale comme principe universel de Wittgenstein, principe qui peut être appliqué à chaque langue.